STUDIA NORWIDIANA
5–6, 1987–1988

ELŻBIETA NOWICKA

PURYTANIZM WOBEC KONWENCJI LISTU POETYCKIEGO[1]

Pełen tytuł tego wiersza w redakcji umieszczonej w *Vade-mecum* brzmi: *Purytanizm (z listu do M. S.)*. Wedle objaśnień J. W. Gomulickiego utwór powstał w 1865 r. i znany jest z dwu autografów, różniących się tylko tytułem – drugi, przesłany w tym samym roku Marianowi Sokołowskiemu, nosi tytuł *Marianowi: odśpiew, odpowiedź*[2]. Jednakże ani ustalenia dokonane przez wydawcę, ani dostępne mi materiały biograficzne nie pozwalają dokładniej opisać okoliczności powstania wiersza i przesłania go Sokołowskiemu, a kwestia ta w podejmowanym tutaj zamiarze odczytania *Purytanizmu* w kontekście gatunkowej tradycji listu poetyckiego mogłaby posiadać pewne znaczenie[3].

List poetycki, gatunek tradycyjnie w szczególny sposób nastawiony na przekazywanie wielorako rozumianej informacji, buduje swoisty układ komunikacyjny, w którym niepoślednią rolę odgrywają „osoby", a więc autor i czytelnik (czytelnicy), rozumiani także jako konkretne indywidua[4].

[1] Por. M. Głowiński. *Gorzkie kalambury. (O „Purytanizmie" Cypriana Norwida)*. „Studia Norwidiana" 2:1984 s. 63–64; J. Puzynina. *Konotacje leksykalne w interpretacji tekstu literackiego (na przykładzie „Purytanizmu" C. Norwida)* – pracę tę znam w maszynopisie.

[2] Por. J. W. Gomulicki. *Komentarz*. W: C. Norwid. *Dzieła zebrane*. Opracował J. W. Gomulicki. T. 2: *Wiersze. Dodatek krytyczny*. Warszawa 1966 s. 797–798. Cytowane teksty Norwida podaję za wydaniem: C. Norwid. *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J. W. Gomulicki. T. 1–11. Warszawa 1971–1976 (dalej cyt. PWsz z odesłaniem do odpowiedniego tomu; pierwsza liczba oznacza tom, druga – stronę).

[3] Zachowane i znane listy Norwida do M. Sokołowskiego (a także Sokołowskiego do Norwida) nie zawierają żadnych wzmianek o *Purytanizmie*. Informacji o tym utworze nie zawiera też korespondencja Miriama z A. Sternschussem, zabiegającym o wydobycie od Sokołowskiego, wówczas profesora krakowskiego uniwersytetu, spuścizny po Norwidzie (rkps Bibl. Nar. BN IV 6319). Podobnie i notatki Przesmyckiego (rkps Bibl. Nar. BN III 6320) nie przynoszą żadnych informacji o tym wierszu, a więc nie wyjaśniają okoliczności i sposobu dotarcia *Purytanizmu* do M. Sokołowskiego.

[4] Na tę właściwość listu poetyckiego wskazują nieliczne istniejące opracowania: K. Kremser. *List poetycki w świadomości literackiej XVIII i XIX wieku*. „Roczniki Humanistyczne" 18:1970 z. 1; P. Matuszewska. *List poetycki w świadomości literackiej polskiego Oświecenia*. „Pamiętnik Literacki" 61:1970 z. 2; W. Pusz. *Okoliczności rozkwitu epistolografii menipejskiej w późnym Oświeceniu*. „Pamiętnik Literacki" 75:1984 z. 1; Z. Szmydtowa. *Li-*

Tytuły obydwu autografów, sugerujące „listowość" wiersza (tu wykładnie mogą być różne: wiersz luźno dołączony do listu użytkowego, integralny element tego listu, fragment nie określonej bliżej całości epistolarnej itd.), sugerują potrzebę bliższego opisania sytuacji komunikacyjnej, cech specyficznych samej wypowiedzi, a także wizerunków piszącej i mającej list czytać osoby.

Tytułowy „purytanizm" pojawia się w analizowanym utworze jeszcze dwukrotnie i przedstawiony jest jako coś na kształt „rzeczy obrzydłej" i „niesłychanie przeczystej materii" zarazem:

> Na purytanizm, jak na rzecz obrzydłą
> [...]
>
> [...]
> Z tak niesłychanie przeczystej materii,
> Jak purytanizm [...]

Na konstrukcji „tak – jak" wsparte są i inne obrazy wiersza: „ideały są wryte jak czyny"; autor byłby „biały jak owa dziewica"; „utrapienie Boże" jest „alabastrowe jak śniegi Syberii"; wreszcie, z wyraźnie żartobliwą intencją, owo „coś", co praczki klepią, jest „ociężałe wilgocią i mrokiem" – „jak chmura". Idzie tu o przybliżenie opisywanego zjawiska czytelniczemu doświadczeniu (jaki to czytelnik – o tym dalej, wszakże nie bez powodu można przypuszczać, że bliższy był mu obraz „białej dziewicy" niż „autora"!), o „oswojenie" znaczeń, a w konsekwencji – o pozyskanie odbiorcy, zadomowionego w świecie znajomych i jemu wyobrażeń.

Zaprezentowane wyżej porównania umożliwiają taką rekonstrukcję świata, która pragnie w opisywanych zjawiskach uwypuklić cechy wspólne, zachowując wszelako ich odrębność i nietożsamość[5], bowiem „sposób taki mówienia jest porównaniem (comparatio), kiedy rzecz właściwym imieniem mianowana wystawia się jeszcze w obrazie obcym"[6].

Ów „obraz obcy" odgrywa przy tym istotną rolę w procesie lektury – dzięki niemu sens zjawisk oderwanych, abstrakcyjnych, staje się lepiej zrozumiały. Cytowany przed chwilą autor pisze dalej, że „najcelniejszym zamiarem porównania jest zbliżyć przedmiot i w jaśniejszym świetle wystawić go imaginacji", przy czym ten przedmiot to „wyobrażenie umysłowe", „zdanie moralne", jego słowny ekwiwalent zaś to „obraz zmysłowy"[7].

---

sty poetyckie Norwida. W: *Studia i portrety*. Warszawa 1969 s. Ważność „osób" akcentują też niemal wszystkie ujęcia gatunku z poetyk i rozmaitych „rysów teoryi" poezji z 2. poł. XVIII i 1. poł. XIX w.

[5] Por. O. M. Frejdenberg. *Metafora*. Przełożył J. Faryno. „Pamiętnik Literacki" 24:1983 z. 2.

[6] E. Słowacki. *Prawidła wymowy i poezji*. Wilno 1843 s. 100.

[7] Tamże s. 100 i 102.

W efekcie utwór zostaje nasycony perswazyjnością dyskretniejszą niż retoryka bezpośrednich nakazów, realizowaną gdzieś w „głębokich" pokładach stylu opartego na strukturze porównania. Osiągane dzięki porównaniu „zbliżenie przedmiotu" (E. Słowacki) staje się stylistyczną podstawą przybliżenia semantyki pojęć tego wiersza, z ciągle ponawianym zamiarem uchwycenia samej istoty wymykającego się zjawiska.

Wskazanie najbliższej tradycji dla opisanych wyżej zabiegów nie jest specjalnie trudne. To tradycja oświeceniowego czy – szerzej – przedromantycznego widzenia świata w kategoriach nietożsamości „rzeczy" i jej „idei"[8]. Zadaniem literatury ma być wówczas przekroczenie granicy między tymi sferami, uprzystępnienie odbiorcy sensów trudnych i zawikłanych. Poszukiwaną tradycją byłby zatem krąg myśli i poetyki oświeceniowej, eksponujący poznawczą i dydaktyczną wartość utworu literackiego – krąg bajki, poematu dydaktycznego czy satyry.

Przy okazji tej problematyki warto odnotować i następującą uwagę. Otóż sygnalizowaną metodę zetknięcia konkretu z abstraktem zaobserwować można nie tylko na płaszczyźnie stylistycznej. Analiza pojęcia ogólnego – purytanizmu, została zamknięta w postaci literackiej, oznaczonej przez autora w jednym z wariantów jako „z listu do M. S." Wydaje się, że ta konkretność adresata posiada w świetle zaproponowanej wyżej lektury wiersza znaczenie dość istotne – jest konieczną dozą „materii" przeciwstawionej „abstrakcji" rozwijanego w wierszu tematu.

Widzenie świata w kategoriach „idei" i „substancji" sprawia, że *Purytanizm* można czytać jeszcze inaczej: jako poetycki portret pojęcia oderwanego. *Vade-mecum* zawiera wiele takich wierszy, jak gdyby ilustrujących *Ciemność, Czułość, Litość, Zapał,* a także *Coś*. Mimo różnic dzielących te konterfekty (alegoryczna „ciemność", uprzedmiotowiona „czułość" itd.) zostaje zachowana zasada przekładu pojęcia na język empirycznego, nierzadko wizualnego konkretu. W tym sensie „podobnie" pisał Ignacy Krasicki:

> [...]
> Dzikość, zacny Krzysztofie, kto dobrze tłumaczy,
> Nie samo okrucieństwo lub niezgrabność znaczy,
> Jest jej wiele rodzajów [...][9]

rozwijając w liście poetyckim do przyjaciela, w szeregu alegorii, „ideę" dzikości, a właściwie przekładając ją na serię obrazów[10].

[8] J. Prokop. *W krainie uniwersaliów*. „Ruch Literacki" 8:1967 z. 3.

[9] I. Krasicki. *Do Krzysztofa Szembeka, koadiutora płockiego*. W: tenże. *Satyry i listy*. Opracował Z. Goliński. Wrocław 1958 s. 139.

[10] O „obrazowym ekwiwalencie" abstrakcji pisze T. Kostkiewiczowa w szkicu *Człowiek i walka namiętności. Alegoria i personifikacja jako środki przedstawiania działań ludzkich*. W: T. Kostkiewiczowa. *Horyzonty wyobraźni. O języku poezji czasów Oświecenia*. Warsza-

Przekład tytułowego pojęcia na język obrazu to także częsta praktyka oświeceniowej satyry – tak sportretowano na przykład *Złość ukrytą i jawną, Marnotrawstwo, Oszczędność, Wziętość* (I. Krasicki), *Szlachetność* i *Głupstwo* (A. Naruszewicz). Wskazywaną przez J. W. Gomulickiego satyryczność *Purytanizmu* można by więc prawdopodobnie opisać w powiązaniu z obecnym i w tym wierszu literackim portretowaniem abstraktów. To tylko sygnał szerszego zjawiska, jakim są postoświeceniowe dzieje „żywiołu satyrycznego", objawiającego się w innych niż satyra gatunkach. Możliwe, że należała do nich i XIX-wieczna postać listu poetyckiego, sprawa ta wymagałaby jednak odrębnego potraktowania[11].

Domniemywana satyryczność wiersza i wyraźny w nim żywioł komiczny nasuwają jeszcze jedno spostrzeżenie. Otóż zamykająca wiersz scenka rodzajowa posiada wybitny walor humorystyczny o heroikomicznym zabarwieniu. Owo tajemnicze trzepane „coś" jest pewnie po prostu brudną bielizną, gdy tymczasem przynależna stylowi wysokiemu inwersja, „homerycki" dukt porównania z chmurą, obraz wiejskich praczek wystylizowanych na pełne wojennego animuszu mitologiczne niewiasty przywołują konwencje wysokiej epiki. Efektem jest komiczne zwarcie „wysokości" stylu i „poziomości" przedmiotu – ludyczność tej części wiersza ma korzenie w oświeceniowym poemacie heroikomicznym. Nie jest to ludyczność w pełni bezinteresowna – heroikomika niesie także kompromitację wartości, w istocie małych lub fałszywych.
Natomiast o rozróżnienie wartości idzie przede wszystkim w tym wedle prawideł dowodzenia zorganizowanym wyznaniu:

[...]

Ergo: uważam za istotne prawidło
(W którego kole się zaklętym kręcę),
Że marmur – marmur, zaś mydło jest mydło,
Że – r o b i ć z m y d ł a, t o – u m y w a ć r ę c e!

[...]

wa 1984 s. 97–145. Norwidowskie „ilustracje" nie są alegoriami z repertuaru XVIII-wiecznej emblematyki, istotny jednak pozostaje sam „przekład" abstrakcji na język konkretu. Na temat związków Krasicki – Norwid por. także: D. Z a m ą c i ń s k a. *Słynne – nieznane. Wiersze późne Mickiewicza, Słowackiego, Norwida.* Lublin 1985 s. 83–85.

[11] Por. T. P o k r z y w n i a k. *„Satyra prawdę mówi" czyli rzecz o fałszywych przesłankach.* „Pamiętnik Literacki" 75:1984 z. 4. Na bliskość listu poetyckiego i satyry wskazywało wiele poetyk, np. L. O s i ń s k i. *Wykłady na Uniwersytecie Warszawskim.* W: t e n ż e. *Dzieła.* T. 3. Warszawa 1861 (wykłady te wygłaszał Osiński w latach 1818–1830); J. F. K r ó l i k o w s k i. *Rys poetyki wedle przepisów teorii.* Poznań 1818; H. C e g i e l s k i. *Nauka poezji.* Poznań 1843; L. K r o p i ń s k i. *Sztuka rymotwórcza.* W: t e n ż e. *Rozmaite pisma.* Lwów 1844.

Banalne – jak gdyby – stwierdzenie o mydle i marmurze oznacza, że coś jest po prostu sobą, a więc że autor rezygnuje z szukania „obrazów obcych", podobieństw i ekwiwalencji. Jest to – na planie językowym – tautologia. O tym, że te oczywiste prawdy warte są przypomnienia, przekonuje nas wtedy wysoki autorytet mówiącego. W twórczości Norwida formuły takie można często spotkać: „s u m i e n i e j e s t s u m i e n i e m", „mężczyźni – jeśli milczą, to dlatego, że milczą...", „zero zawsze będzie równe zeru – 0=0", a „marchew i rzepa", choć kunsztownie powykrawane, pozostają „marchwią i rzepą" (PWsz 6, 143; 4, 120; 9, 124, 342).

Tautologia jest także najprostszą postacią definicji, czyli z logicznego punktu widzenia – formą przekładu znaczeń z jednego języka na inny, lepiej zrozumiały obu „znoszącym się" stronom[12]. Jest to jednak definicja szczególna, gdzie człon wyjaśniający jest tożsamy z wyjaśnianym, gdzie jedynie potwierdza się znaczenia już zastane, wyrosłe z pozasubiektywnych przyczyn i racji. Ta w istocie pozorna, oparta na schemacie „x jest x" definicja w gruncie rzeczy operuje jednym tylko językiem; jej rola sprowadza się do intelektualnego zintegrowania sensów niby-definiowanych pojęć, mocno przecież, jak zauważa w przywołanym już komentarzu J. W. Gomulicki, zachwianych „żonglerką" obrazową i pojęciową wiersza.

Wers o marmurze i mydle, podobnie jak przytoczone formuły na temat sumienia, zera, milczenia etc., wynikają z kontekstu, a zarazem nadbudowują nad nim warstwę znaczeń metaforycznych. Każda z tych formuł przenosi też indywidualny, silnie tkwiący w różnorakich kontekstach charakter zdarzeń w wymiar obserwacji uniwersalnej, pozbawionej cech incydentalnych, „dokonuje przekształcenia nieokreśloności w powszechność, anegdoty w aksjomat"[13]. Właściwości te opisują, przynajmniej w najogólniejszych zarysach, aforyzm, tradycyjnie pełniący wobec rzeczywistości pozasłownej funkcję poznawczą i korygującą. W tej rozległej przestrzeni między teorią poznania a moralistyką (z przewagą wszelako, jak wskazują badacze, tej drugiej) sytuowała się aforystyka polskiego oświecenia (o przewadze elementu dydaktycznego nad poznawczym w sentencjach i aforyzmach autorów polskich świadczyć też może np. wydana we Lwowie w 1888 r. przez Władysława Bełzę *Księga aforyzmów, myśli, zdań, uwag i sentencji ze stu pisarzy polskich wybranych*[14]).

[12] Por. J. K m i t a. *Wykłady z logiki i metodologii nauk*. Warszawa 1976 s. 137.

[13] P. Z u m t h o r. *Przysłowie jako epifonem*. Przełożył J. Arnold. „Pamiętnik Literacki" 69:1978 z. 4 s. 318.

[14] Por. przykładowo: A. C i e ń s k i. *Funkcje stylistyczne sentencji w „Mikołaja Doświadczyńskiego przypadkach"*. W: *Styl i kompozycja. Konferencje teoretycznoliterackie w Toruniu i Ustroniu*. Wrocław 1965; M. P i s z c z k o w s k i. *Ignacy Krasicki a La Rochefoucauld i La Bruyère*. „Pamiętnik Literacki" 27:1930 s. 553–569; F. H. M a u t n e r. *Maksymy, sentencje, fragmenty, aforyzmy*. Przełożył M. Łukasiewicz. „Pamiętnik Literacki" 69:1978 z. 4; por. także: W. G r e n z m a n n. *Aphorismus*. W: *Reallexikon der deutschen Literaturgeschichte*. T. 1. Berlin 1858 (hasło posiada obszerną bibliografię).

Podobne funkcje pełni Norwidowski aforyzm o mydle i marmurze – wskazuje na właściwości zjawisk i nadbudowuje nad nimi zmetaforyzowany komentarz moralny. Nieodwracalność sądów wyrażanych przez tautologię sprawia, że komentarz ten jest zarazem wymogiem nieodwracalnego i jednoznacznego traktowania rzeczywistości. U jego podstaw stoi ponadindywidualne „tak być powinno" – sentencja o mydle i marmurze to również i „prawidło", prawidła zaś z natury rzeczy starają się nadać światu formułę adekwatną, ale i redukującą go do wymiarów podstawowych, pozbawionych komplikacji i sprzeczności. Jest to redukcja, dodam od razu, poczyniona na użytek adresata.

W świetle tego, co napisano wyżej, przedstawia się on jako prostoduszny, acz trochę niesforny: „Czemu? się gniewam (pytasz)"; jego zdolność do samodzielnego i prawidłowego odczytania świata jest zawodna. Wtedy to pojawia się egzegeta i moralista w jednej osobie, kształtujący, a może nawet zniewalający czytelnika autor. Poddany jego wymogom odbiorca przypomina czytelnika oświeceniowych poematów dydaktycznych czy alegorycznej bajki, oprowadzanego po mało zrozumiałym i pełnym pułapek świecie. Byłby więc *Purytanizm* rodzajem dydaktycznego traktatu wspartego na arbitralności formuł, respektujących potrzebę przekładu pojęć na obrazy, o poznawczej „pojemności" wypełnionej definicją, prawidłem i aforyzmem, gdyby nie tak wyraziście czytelne w wierszu: kalambur, aluzja, gry słów czy żartobliwa etymologia. Bowiem autor i wyznawca „prawidła", któremu tyle miejsca tu poświęcono, kręci się w jego „zaklętym kole", pióro kreślące wzniosłą sentencję „pluskało się przez żywot cały", podniosłe credo jest wyznaniem wiary w mydło itd. To przecież inny głos autorski, powołujący do istnienia innego odbiorcę – inteligentnego, dopuszczonego do konfidencjonalnej zabawy słowami i znaczeniami, świadomego, podobnie jak i autor, jakiejś „preakcji", wcześniejszych rozmów czy sprzeczek. Dzięki jego istnieniu dydaktyzm, obecny w wierszu za sprawą wyżej opisanych zabiegów, raz po raz ulega zawieszeniu i tylko niekiedy wydobywa się na powierzchnię zwerbalizowanych wskazań.

Purytanizmem rządziłyby zatem dwie reguły: jedna wynika, jak można przypuszczać, z „teoryi dydaktycznej poezji", druga – „z natury listu"; obie składały się na oświeceniową postać listu poetyckiego. XVIII- i XIX-wieczne (z początku stulecia) poetyki nie są zgodne ani co do nazwy (list poetycki, list poetyczny, wiersz, rozprawa, dyskurs), ani co do miejsca w hierarchii i sąsiedztwie gatunków, ani co do właściwej gatunkowi tematyki. Jednakże wspólny wszystkim ujęciom pozostawał aspekt komunikacyjny listu poetyckiego, z silnie zaakcentowaną prywatnością, bezpośredniością i szczerością kontaktu[15].

[15] Por. Słowacki. *Prawidła wymowy i poezji*; A. Feliński. *Dzieła*. Wydanie nowe. T. 1. Wrocław 1840 (tu: *O listach* s. 249–258); J. Korzeniowski. *Kurs poezji*. Warszawa 1829; J. Królikowski. *Proste zasady stylu polskiego*. Poznań 1827 i in. Por. także przypis 12.

W *Purytanizmie*, jak w „prawdziwym" liście, słowa autora „stają się" zawsze wobec odbiorcy i poniekąd na jego oczach, poufałość tonu, sprzyjając powstaniu „fikcji mówienia", wpisuje się w wymóg bezpośredniego kontaktu, a czytelny w wierszu dydaktyzm to jakby uzasadnienie związków z tradycyjną „klassą dydaktyczną", gdzie list poetycki z reguły lokalizowano. Te oświeceniowe koligacje wydają się jednak być podstawą niezupełnie wystarczającą dla wyjaśnienia gatunkowych cech wiersza.

Ukształtowany na romantycznej poezji krytyk dodawał w ćwierć wieku po Euzebiuszu Słowackim:

[...] ponieważ list poetyczną, zatem powszechną ma wartość, przeto osoba, do której list zwrócony, jest tylko niejako reprezentantem publiczności, tak iż to, co się osoby pojedynczej tyczyć zdaje, do całego narodu należy. Szczególny więc stosunek poety do osoby pewnej o tyle się ogranicza, że takowy nic prywatnego i wyłącznego mieścić w sobie nie może. Osoba pewna staje się dla poety osobą idealną[16].

Ta wypowiedź dobitnie podkreśla sytuację „podwójnego odbioru", cechującą list poetycki. U Norwida niekiedy to mówienie „do narodu" bierze górę nad prywatnością w sposób zdecydowany. Wypowiedź poetycka trafia wtedy na antypody listowego „znoszenia się" zaprzyjaźnionych osób, w okolice poetyki apelu, publicystycznego „adresu", klasycyzującej „pochwały" (*Do publicystów Moskwy, Do pogwalcicieli praw publicznych i cywilnych Wielkiego Księstwa Litewskiego*). Te ostatnie wiersze przywołuję tylko prawem przykładu; problemem otwartym pozostaje kwestia romantycznej ewolucji gatunku i udział w niej form mówienia do zbiorowości.

Adresat zbiorowy *Purytanizmu* jest daleko mniej wyrazisty i można przypuszczać, że jego dyskretne istnienie jest raczej pochodną tradycyjnych założeń listu poetyckiego niż zasugerowanych wyżej możliwości przekształceń gatunku.

Odmienne koleje ewolucji gatunku zapowiada sytuacja, w której „listowość" zredukowano do nazwy-sygnału i specyficznej, luźno skojarzeniowej logiki wywodu:

Jeżeli ten list wierszem piszę, to z przyczyny
Prozaiczniejszej niźli prozą-gadaniny –
I czynię jak ów doktor, wolny od pustoty,
Co wtedy tylko tańczył, gdy miał brać na poty.
[...]

Co słychać? PWsz 2, 93

Ten monolog jest pozornie zdeterminowany tylko towarzyską sytuacją pogawędki wokół tytułowego pytania. Zarazem jednak – „list piszę", swobodnie, w

[16] Cegielski. *Nauka poezji* s. XCVII.

wypowiedzi kształtowanej niejako z udziałem czytelnika, choć ani imiennego odbiorcy, ani nawet jego gramatycznej figury tu nie ma. Wyłania się on z osobliwości monologu, bardzo przewrotnego, skoro czekającemu na sprawozdanie z aktualnych „co słychać" odpowiada w futurum („Wkrótce albowiem Ludzkość wszystko z-użyteczni"), a ogrodową, heroikomiczną bitwę rzuca na tło dziejów narodu wybranego. Z tradycyjnej „pamięci" gatunku pozostały tu zatem nazwa i niektóre cechy monologu; piszący i adresat wiersza prowadzą żywot utajony. „Listowość" utworu jest więc wyraźnie niekompletna i ciąży ku innym niż wierszowana epistolografia podstawom – na oświeceniowy rodowód musiały się nałożyć elementy innego pochodzenia. Michał Głowiński w interpretacji *Purytanizmu* wskazuje, że brak tutaj typowego, retorycznego wyposażenia i że nie jest to l'épître[17]. Istotnie, *Purytanizm* nie posiada pełnego zespołu cech kompozycyjnych, właściwych retorycznemu listowi, ukształtowanemu na wzór mowy. Za niejaką zapowiedź jedynie tej nie zrealizowanej w pełni kompozycji mogą posłużyć inicjujące strofy słowa: „zaś", „słowem – że", „*ergo*", „lubo" – sygnał jakiejś intencji, by uporządkować myśli w retorycznym wywodzie. Śladem tradycyjnej, nawiązującej do oratio retoryczności utworu byłyby może także „miejsca ogólne krasomowskie" (E. Słowacki) tego wiersza. A więc: definicja, etymologia jako źródło dowodzenia, a także „rzeczy przeciwne" (cały utwór składa się z rozmaitych, na różnych poziomach ujawnionych przeciwieństw). Zarazem jednak wierszowi temu brak odpowiednich formuł powitalnych i pożegnalnych – monolog rozpoczęty „od środka" i zakończony heroikomiczną scenką nie spełnia w tym zakresie reguł stosowności, wymaganej przez teoretyczne kodyfikacje listu poetyckiego. Istotnie jest więc tak, że nie retoryczność stanowi dominantę *Purytanizmu*: wielokrotnie jest ona w tym wierszu uchylana.

Pisze dalej Michał Głowiński w przywoływanej już rozprawie, że sytuacja komunikacyjna wiersza, konstrukcja podmiotu i właściwy mu stosunek do języka wskazują na dygresyjność jako naczelną cechę tego utworu, a w kontekście szerszym – na poddanie licznych, drobnych wierszy Norwida regułom poematu dygresyjnego z politematycznością jako zasadą nadrzędną.

Zarazem jednak właściwa *Purytanizmowi* sytuacja dialogowa, sugerująca jakąś wcześniejszą wymianę zdań, „stawanie się" wypowiedzi w akcie pisania, podmiot mówiący, którego językowa wirtuozeria może być dalekim pogłosem „obrócenia się mowy na samą siebie" w sztukach rymotwórczych, a więc pierwotnie w postaciach listu poetyckiego, żartobliwość i ludyczność wskazują także, jak próbowałam opisać to wcześniej, i na „listowe" podstawy genologiczne tego wiersza.

Można zatem wysunąć przypuszczenie następujące: postać listu poetyckiego, jaką posiada *Purytanizm*, jest efektem przefiltrowania XVIII-wiecznej tradycji

[17] Głowiński. *Gorzkie kalambury*.

gatunku przez romantyczne doświadczenia poematu dygresyjnego. Opisane właściwości listu poetyckiego przygotowały go do tego, by mogła się nań nałożyć poematowa dygresyjność. Z jednym tylko może wyjątkiem – podmiot mówiący poematu dygresyjnego zamierza wprawdzie czytelnika zadziwić i oszołomić, lecz przy tym nie bardzo interesuje się, czy odbiorca nadąża za tokiem jego wywodu („A będziesz widział, nie widzisz?... więc próżno / Ja doskonalej nie opiszę rymem..."). Podmiot *Purytanizmu* – dowodem wcześniej opisane zabiegi – sprawia wrażenie zatroskanego właściwym zrozumieniem pojęć, o których rozprawia.

Doświadczenie romantyzmu byłoby czytelne w wierszu może jeszcze w aspekcie poetyki fragmentu, gdyby tytułowe „z listu" rozumieć jako fragment większej całości. Romantyczny „filtr" poematu dygresyjnego wobec oświeceniowego listu wierszem jawi się też jako przypomnienie jednej z odmian listu poetyckiego, jaką był „list z podróży"; ten ostatni pozostaje z poematem dygresyjnym w niewątpliwym związku.

Taka lektura *Purytanizmu* pozwala zauważyć, że zachowuje on tradycyjną hybrydyczność listu poetyckiego, z tym że przesuwa ją z dość rygorystycznych obszarów „poezyi dydaktycznej", gdzie był z reguły sytuowany, w stronę wypowiedzi kompozycyjnie luźnej. I tutaj pojawia się przypuszczenie następne; list poetycki, stosunkowo często pojawiający się w literaturze pierwszej połowy XIX w., był poddawany ciśnieniu rozmaitych, nierzadko sprzecznych ze sobą tendencji – dygresyjność i wspomniane już podporządkowanie wiersza retoryce mówienią do zbiorowości to dwie, skrajnie chyba różne tendencje rozwoju gatunku. Ten drugi przypadek zdaje się być szczególnie interesujący, gdyż wykorzystuje formę literacką przypisywaną „prywatności" do celów komunikowania się z „osobą idealną" (oznacza ona czytelniczą zbiorowość, a także chyba pewną typizację odbiorcy). Oświeceniowy list poetycki rozwinął się więc w XIX w. w kilka odmian – *Purytanizm* sygnalizuje jedną z nich, wspomniane wiersze-inwektywy drugą, maksymalnie odległą.

I na tym ten dość grubą kreską narysowany szkic o genologicznych uwikłaniach *Purytanizmu* można by zakończyć, gdyby nie wpisana w gatunek sytuacja powiadomienia realnych osób o silnie zakorzenionym w „życiowych" realiach doświadczeniu korespondujących stron. Problem ten jawi się w postaci pytania o znaczenie czynnika biograficznego i sferę znaczeń interpretowanego tu wiersza[18].

Wydawca Norwida odnotowuje częste i bliskie (szczególnie w latach sześćdziesiątych) kontakty poety z imiennym adresatem *Purytanizmu* – Marianem

[18] Semantyce tytułowego pojęcia J. W. Gomulicki i M. Głowiński w przywoływanych już wypowiedziach nie poświęcają specjalnej uwagi, traktując ją jako pewną oczywistość. Interesującą wykładnię znaczeń purytanizmu daje J. Puzynina w odnotowanym już artykule poświęconym leksykalnym konotacjom tego słowa.

Sokołowskim, kontakty wyraźnie układające się z relację mistrza i ucznia[19]. Świadectwem tej znajomości jest 35 zachowanych listów Norwida do Sokołowskiego, kilka dedykowanych mu wierszy (*Dziennik-Warszawski, Do słynnej tancerki rosyjskiej – nieznanej zakonnicy, Vanitas vanitatis, Zagadka,* [*W albumie Mariana Sokołowskiego*]) i rozpraw (*Do M... S... O «Balladynie», O tszinie i czynie. Do M... wtóry list*). „Purytanizm" jako pojęcie nie pojawia się w tych zachowanych dokumentach wymiany myśli, choć Norwid chętnie i często pisze o pojęciach właśnie – o moralności, energii, inteligencji, wprowadzając przyjaciela (jako o „przyjacielu mojej młodości" napisze o nim po latach Sokołowski[20]) w świat własnych wykładni tych pojęć. „Purytanizm" wraz z rodzajem definicji odnajdujemy natomiast w listach do innych osób. W liście do Władysława Zamoyskiego z lutego 1864 r.:

Ważne i ciekawe dla Polaków pytanie: czemu purytanizm nawet w religii jest herezją???... Nawet w religii purytanizm doprowadziłby zawsze albo do żydostwa, albo do archeologii, i skończyłoby się na tym, że Kościół byłoby to muzeum starożytności! (PWsz 9, 131).

I dalej w tym samym liście, słowami potem wielokrotnie przez doraźne użycia „marmurzonymi":

Kto patriotyzm zamieni na wyłączność [...], ten musi koniecznie z ojczyzny zrobić sektę i skończyć fanatyzmem!! [...]
Wszyscy działacze i wodze ruchu to synowie tych, którzy przez purytanizm patriotyczny osławieni lub zabici byli jako zdrajcy, i często jako tacy policzkowani.
[Mając zaś królów obcej nacji i kultury – E.N.], [...] myśleliśmy, że narodowość zależy na sile apropriacji, nie zaś na sile wyłączności purytańskiej (PWsz 9, 131–132).

W liście do Tomasza Augusta Olizarowskiego [z kwietnia (?) 1863 r.]:

Nadmienię tylko moje osobiste przekonanie, że purytanizm-języka [...] uważam za rzecz śmiertelną (PWsz 9, 95).

W liście do Karola Ruprechta z [21 września] 1863 r.:

[...] będę miał przyjemność mówić z Tobą, mianowicie o wylewie krwi, która od wieków dziewiętnastu [...] stanowi płyn wystarczający do mycia przeszłości. A ile razy nieskąpo wylewaną bywa, to nawet i na to się nie zda!! (PWsz 9, 111).

Przytoczenia te wskazują na kilka, chciałoby się rzec od razu, „typowo norwidowskich" opozycji. A więc „martwa" czystość języka wobec jego „nieczy-

[19] Wyraźnie tak nazywa tę relację Sokołowski w liście do Norwida z 14 czerwca 1861 r. (PWsz 8, 572–573); taka jest tonacja wielu wypowiedzi Norwida.

[20] W liście do Miriama z 17 sierpnia 1905 r. Rkps Bibl. Nar. BN IV 6319 k. 63.

stej" żywotności, ortodoksja prowadząca ku herezji wobec „żywej" wiary, sekciarska „czystość" patriotyzmu, miłości wobec ojczyzny – duchowej cząstki ludzkości. I wreszcie jeszcze jedna redakcja „puritas" – wizja historii mytej krwią, a więc naprawdę wcale nie oczyszczonej.

Listy, z których te fragmenty wyjęto, pochodzą z lat 1863–1864, a ich tematyka i tonacja ma bezpośredni związek z wydarzeniami rozgrywającymi się właśnie w Polsce. Powstanie 1863 r. i wypadki bezpośrednio je poprzedzające były tematem wielu not, publicznych wystąpień, listów otwartych i „raportów" Norwida, pokrewnych swą barwą uczuciową i rozpoznaniem wartości cytowanym wyżej frazom[21]. Wynika z nich ten sam obraz Polski i Europy, oparty na opozycjach: wyłączność – narodowość, inteligencja – energia, myśl – czyn, otwartość na inne – „purytańska" izolacja. Kategorie te są narzędziem opisu wielu płaszczyzn bytu – od językowej poprzez etyczną, filozoficzną, społeczną, narodową na koniec. „Purytanizm" (pojęcie, nie wiersz) w tych moralnych i intelektualnych opcjach, wywołanych lub zweryfikowanych powstaniem 1863 r., niejako pseudonimuje to wszystko, co w oczach Norwida nosi znamię jednostronności, wyłączności wynikającej ze stanu umysłowego letargu, „gdzie energia 100, a inteligencja 3", wraz ze wszystkimi tego faktu konsekwencjami. Bliskość czasowa (przypomnijmy, wiersz pod tytułem *Purytanizm* powstał w 1865 r.) pozwalałaby domniemywać, że tytułowe, a zarazem centralne w nim pojęcie oznacza te same, co wymienione wyżej zjawiska. To przypuszczenie wspierać może okoliczność, że pamięć gatunku posiadała silnie wpisane przekonanie o roli pierwiastka „życiowego" w liście poetyckim.

XVIII- i XIX-wieczni teoretycy poezji zmagali się z oporem stawianym przez wyraźną hybrydyczność tego gatunku – cech stałych upatrywano, jak już pisałam, w realizowanym przez niego modelu komunikacyjnym lub dochodzono do ich rozpoznania w sposób pośredni. Tak jak Ludwik Osiński, rozważając szczególną trudność, jaką sprawia tłumaczenie właśnie listów poetyckich: „[...] poufale z przyjaciółmi rozmowy, wspomnienia czasowe, sposoby wyrażeń, których prawdziwą moc, stosowność i wartość zgadywać już tylko można, [...] jakże zachować wszystko, co by listy Horacego tak nam dziś przyjemnymi czyniło, jak w nich Rzym i dwór Augusta smakował"[22].

„Zachować wszystko", a więc specyficzną barwę, jaką nadaje lekturze doświadczana rzeczywistość z jej realiami miejsca, wydarzeń i językowego idio-

[21] Por. także list do Augusta Cieszkowskiego ze stycznia 1864 r. (PWsz 9, 122), Listy do Mariana Sokołowskiego z 27 stycznia i 6 lutego 1864 r. (PWsz 9, 124–127), List do Mieczysława Pawlikowskiego z jesieni 1864 r. (PWsz 9, 146–148) i in. Por. też: Z. Stefanowska. *Norwid wobec powstania styczniowego*. W: *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*. Red. J. Z. Jakubowski, J. Kulczycka-Saloni, S. Frybes. Warszawa 1964 s. 68–90; A. Walicki. *Cyprian Norwid: trzy wątki myśli*. W: tenże. *Między filozofią, religią i polityką. Studia o myśli polskiej epoki romantyzmu*. Warszawa 1983 s. 195–238.

[22] Osiński. *Wykłady na Uniwersytecie Warszawskim* s. 345.

mu. Wedle tej pośredniej eksplikacji zdarzenia, osoby, a także język i pojęcia wraz z ich wykładniami, zawarte w liście poetyckim, byłyby najbliższe życiowej realności, jakiej doświadczali (lub jaką znali) autor i adresat „listu wierszem". Z tych więc przyczyn *Purytanizm*, wiersz-list poetycki, niejako „chce" być czytany w bezpośrednim kontakcie z materią życiowych doświadczeń Cypriana Norwida i Mariana Sokołowskiego, a więc projektodawcy gazety powstańczej w Europie i komisarza Rządu Narodowego na Rusi. Wydaje się zatem wielce prawdopodobne, że inkryminowana w listach wyłączność, partykularyzm, jednostronność, „puritas" redukcji i ograniczeń, jak też fałszywie pojmowana niewinność określają semantykę „purytanizmu" także w analizowanym tu wierszu.

Drugim obliczem tej jednostronności jest swoista totalność, skłonna nadawać zjawiskom znaczenia już nie tylko niezgodne ze znaczeniami podstawowymi, ale wręcz im przeciwne. Wygrywany w wierszu, jak pisze Jadwiga Puzynina, na różnych instrumentach purytanizm[23] niebezpiecznie wdziera się w różne systemy ludzkich doświadczeń i wartości, zamieniając je we własne przeciwieństwo.

Trzeba więc było nareszcie powiedzieć, że „marmur jest marmur", i tym samym (choć wygląda to na paradoks) położyć kres myśleniu w kategoriach wyłączności i racji jedynie słusznych. W pewnym momencie (rejestrują go z reguły obserwatorzy sekt, a za sektę właśnie był uważany purytanizm w swej historycznej, polityczno-religijnej edycji)[24] staje się ono bowiem uzurpacją, zagarniającą we władanie swej fałszywej semantyki i sacrum (a to tylko „utrapienie Boże"), i człowieczą doskonałość (a to tylko nieświadoma życia „biała dziewica"!), i użyteczność mydła (a to aż – niepotrzebna – wzniosłość). Trzeba było próbować uchwycić nieustannie wymykający się sens „puritas", albowiem, inte-

[23] Puzynina (*Koncepcje leksykalne*) wskazuje na inną eksplikację znaczeniową „purytanizmu" w listach Norwida, inną w analizowanym wierszu. Analiza konotacji „purytanizmu" i „mydła" w wierszu prowadzi autorkę ku przekonaniu, że tytułowe pojęcie oznacza w utworze „przede wszystkim obłudę i fałszywą niewinność" (s. 4). Propozycja tu przedstawiona, poza związaniem bloku listów z lat 1863–1864 z *Purytanizmem*, idzie właściwie w dość podobnym kierunku odczytania purytanizmu jako zjawiska kreującego rzeczywistość fałszywą.

[24] Por. np. uwagi T. Buckle'a o purytanizmie (historycznie traktowanym) szkockim i angielskim w: H. T. Buckle. *Historia cywilizacji w Anglii*. Przełożył W. Zawadzki. T. 1–3. Lwów 1862–1868. („Tym to sposobem [administracyjnymi nakazami – E. N.] wszystko w Szkocji przykładało się do umocnienia tego żywiołu religijnego, który od dawna naciskiem okoliczności wziął górę, a obecnie groził przesłonięciem wszystkich innych żywiołów narodowego ducha [podkr. moje – E. N.]" (t. 3 s. 319). Przy okazji odnotować tu trzeba, że osobny, pominięty w tym szkicu problem stanowi purytanizm jako pojęcie ze słownika polskich terminów XIX w. używanych dla oznaczenia zjawisk aktualnych, a nie tylko historycznych. W tym względzie 2. poł. XIX stulecia pozostaje zupełnie nie rozpoznana; w 1. poł. „purytanizm" w języku ówczesnej publicystyki nie pojawia się (por. F. Pepłowski. *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu oświecenia i romantyzmu*. Warszawa 1961).

lektualnie nie rozpoznana, narzuca zjawiskom znaczenia pozorne, a egzystencji wykładnię „fałszywego serio". Jednoznacznie brzmiący imperatyw o nazywaniu i traktowaniu rzeczy tak, jakimi są w swej istocie, jest więc także tamą postawioną zaborczej i fałszującej obraz świata jednoznaczności purytanizmu.

Za tą jednoznacznością kryje się „rzecz obrzydła" – groźba symplifikacji, deformującej postrzeganą rzeczywistość; purytanizm z wiersza pod takim samym tytułem był dla Norwida przede wszystkim wysoce niepożądaną kategorią opisu i oceny świata.